

Moc modlitwy

Autor: nieznany



Ciemna noc się zbliża matka chora w domu
A jej synek mały nie mówiąc nikomu
Nie zważa na ciemność lecz biegnie do miasta
By kupić w aptece dla mamy lekarstwa

Dzwoni raz i drugi nikt mu nie otwiera
Synek drży ze strachu, że matka umiera
Dzwoni jeszcze mocniej i wzdycha ku Bogu
Gdy właśnie aptekarz zjawia się na progu

Spojrzał zagniewany i na chłopca fuka
Czego o tak późnej porze tutaj szuka
Ach panie łaskawy miejcie zlitowanie
Mama ciężko chora ach ratujcie panie

Aptekarz sporządza lekarstwa niechętnie
I odprawia chłopca zimno obojętnie
Senny, bo z pierwszego snu nagle zbudzony
Dopiero spostrzega z trwogą przerażony

Że zamiast lekarstwa truciznę przyprawił
I życia nieszczęsną kobietę pozbawił
Pada na kolana zdjęty straszną trwogą
Boże jeśli jesteś – tak woła ku Bogu

Uczyń cud a ratuj mnie nieszczęśliwego
Ratuj biedną matkę i chłopca małego
A uwierzę w Ciebie gdy dasz mi się poznać
Położył się w łóżku by usnąć ponownie

A tu znowu dzwonek ozwał się gwałtownie
Powstaje i cały drży zdenerwowany
Otwiera – to synek wpada zadyszany
Ach panie łaskawy nieszczęście się stało

W pośpiechu o kamień nogą uderzyłem
Upadłem i flaszke z lekarstwem rozbiłem
Aptekarz dziękczynny wzrok podniósł do nieba
Dał lekarstwo inne jakie było trzeba

Po którym się zaraz chorej polepszyło
Cieszyła się matka dziecko się cieszyło
Lecz i aniołowie cieszyli się wielce
Że jedno z niewiary wyzdrowiało serce